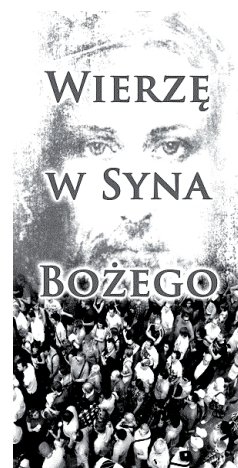




# Na Rozstajach

Nr 02 (266) Luty 2014 r.

Rok Duszpasterski 2013 / 2014 - „Wierzę w Syna Bożego”



Grafika: Piotr Dembski

(...) Na miejsce zaślubin Polaki z morzem wybrano niewielkie, leżące nad zatoką miasteczko Puck... 10 lutego 1920 roku Generał Józef Haller dosiadł konia i wjechał nim w morze między krę. Po słowach: *“W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ja, generał broni Józef Haller obejmuję w posiadanie ten oto nasz prastary Bałtyk słowiański”* wrzucił do wody jeden z pierścieni, drugi założył na swój palec.

*Z relacji opisującej tą uroczystość*

**W numerze m. in.:**

**Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Kwiatki bł. Jana Pawła II \* Czy wiem w co wierzę? \* Niebezpieczeństwa w wirtualnej sieci \* Śpiewajmy Panu Bogu \* Wspomnienia Sybiraków \* Poczytaj mi tato \* Rozważania przed kanonizacją \* Refleksje z przedsionka \* Humor \* Z życia parafii**

Spotkania oplatkowe stają się okazją do wspólnego przeżywania wyjątkowego nastroju Świąt Bożego Narodzenia oraz obchodów Nowego Roku w grupach formacyjnych. 27 grudnia 2013 r. takie spotkanie wyznaczyła sobie grupa Żywego Różańca dzieląc się oplatkiem i wypełniając czas śpiewem kolęd.



Zdjęcia Katarzyna Krefft

**Wizyta duszpasterska w Klasztorze Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi**



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

## IV Niedziela Święto Ofiarowania Pańskiego 02.02.2014r.

### *Łk 2, 22-40 OFIAROWANIE JEZUSA PANU*

W Adhortacji Papieża Franciszka *Evangelii Gaudium* – *Radość Ewangelii*”. W punkcie 11 czytamy: „*On czyni swoich wiernych zawsze nowymi. «Chociażby byli w podeszłym wieku, «odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą» (Iz 40, 31). Chrystus jest «odwieczną Dobrą Nowiną» (Ap 14, 6) i jest «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości. Kościół nie przestaje być zadziwionym z powodu «głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga» (Rz 11, 33). Jak powiada św. Jan od Krzyża: «Ta gęstwina mądrości i wiedzy Boga jest tak głęboka i niezmierna, że choćby dusza wiele z niej poznawała, może wchodzić zawsze jeszcze głębiej».*

Gdy czytamy dzisiejszą Ewangelię, gdzie Starzec Symeon wyczekuje Chrystusa wraz z prorokinią Anną, a oboje byli w podeszłym wieku widzimy, że Ewangelia, czyli dobra nowina przyjsciu Chrystusa Zbawiciela może człowieka rozradować w każdym momencie życia. Także nas i młodszych, którzy, jakby na Ewangelię nie mają czasu i starszych, którzy, jak mówią czasem o sobie stoją nad grobem.

## VI Niedziela zwykła 16.02.2012r.

### *Mt 5, 17-37 WYMÓG NOWEGO PRZYMIERZE*

Chociaż jest to Kazanie na Górze, znane i powszechnie ukazywane jako taki fundament nauczania Pana Jezusa, to jednak w swoich istotnych momentach odwołuje się do Dekalogu, czyli 10 Przykazań Bożych. Dziś pewnie powiedzielibyśmy, że to NOWA EWANGELIZACJA! Tak okazuje się, że również Jezus na nowo przedstawia Dekalog. Na nowo głosi starą naukę. Jaka płynie z tego dla nas nauka. Że my również powinniśmy na nowo odczytać „starą naukę” czyli Ewangelię, na nowo to znaczy w duchu czasów, w których żyjemy. Tak zaskakująca konkluzja jest jakimś impulsem dla wierzących mocno i słabiej, by rzeczywiście odzyskać skarb wiary! Papież Franciszek w ten sposób to opisuje: „*wspomnijmy o środowisku «osób ochrzczonych, które jednakże nie żyją zgodnie z wymogami chrztu św.»*, nie przynależą całym sercem do Kościoła, nie doświadczają już pociechy płynącej z wiary. Kościół jako zawsze troskliwa matka stara się, aby przeżyli oni nawrócenie, które przywróciłoby im radość wiary oraz pragnienie zaangażowania się w Ewangelię./ EG nr 14/.

Chrystus dostrzega wśród Żydów pewne zmęczenie, które uwidoczniło się jakimś jurydycznym podejściu do Prawa Mojżeszowego, jakiegoś utrudniania życia ludowi, co wpływało na zniechęcenie do samego przyjęcia Mesjasza. Czy Aby i dziś tacy zbytnie jesteśmy?

## V Niedziela zwykła 09.01.2014r.

### *Mt 5, 13-16 WY JESTEŚCIE ŚWIATŁEM ŚWIATA*

Co jest owym korcem, który przesłania światło, o którym mówi Ewangelii? Albo co sprawia, że nawet sól jest niesmaczna? To eksponowanie siebie nie Chrystusa. A to budzi potem w głosicielu smutek, zawód. Rzekomo tak pracowałem a tu nic, nie ma efektów; bo pracowałem dla siebie, bo robiłem to dla siebie. W dobrej może wierze, ale sobą zasłaniałem prawdziwe światło. Stąd nikt w tobie tego światła nie widzi. Tak to podsumowuje papież Franciszek w swojej Adhortacji: „*Jezus jest «pierwszym i największym głosicielem Ewangelii».* W każdej formie ewangelizacji prymat zawsze należy do Boga, który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha. Prawdziwa nowość to ta, którą sam Bóg chce w sposób tajemniczy wprowadzić, którą On inspiruje, którą On prowokuje, którą On kieruje i której towarzyszy na tysiąc sposobów. W całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który „*pierwszy nas umiłował*” (1 J 4, 19), i że „*tym, który daje wzrost, jest Bóg*” (por. 1 Kor 3, 7). To przekonanie pozwala nam zachować radość w zadaniu tak bardzo wymagającym i stanowiącym wyzwanie, angażującym całe nasze życie. Domaga się ono wszystkiego, ale jednocześnie wszystko nam ofiaruje”/nr 12/.

## VII Niedziela zwykła 23.02.2012r.

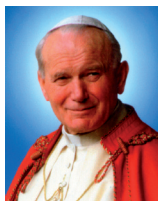
### *Mt 5, 38-48 MIŁÓJCIE NIEPRZYJACIÓŁ SWOICH*

„*W Słowie Bożym pojawia się nieustannie ten dynamizm «wyjścia», jaki Bóg pragnie wzbudzić w wierzących. Abraham przyjął wezwanie do wyruszenia do nowej ziemi (por. Rdz 12, 2-3). Mojżesz usłyszał Boże wezwanie: «Idź przeto teraz, oto posyłam cię» (Wj 3, 10) i wyprowadził lud do Ziemi Obiecanej (por. Wj 3, 17). Do Jeremiasza powiedział: «pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę» (Jr 1, 7). Dzisiaj w Jezusowym «idźcie» są nieustannie obecne nowe scenariusze i wyzwania misji ewangelizacyjnej Kościoła. Wszyscy jesteście wezwani do tego misyjnego «wyjścia»./EG nr 25/*

Gdy czytamy te słowa Adhortacji Papieskiej w nowy sposób odczytujemy Ewangelię o miłości nieprzyjaciół. Nieprzyjaciół to wróg, to ktoś kto inaczej myśli, a więc kogo trzeba zniszczyć, zwalczać w jakiś sposób. Tak jak to często widzimy w debatach politycznych. Wydaje się, że często tak właśnie myślimy. Tymczasem Miłość nieprzyjaciół to wyjście do nich, pokonanie własnego uprzedzenia, które nam towarzyszy i być może jest ogromne! Ale jak przekonuje papież Franciszek skutek może być błogosławiony, jak w przypadku Abrahama, Mojżesza czy Jeremiasza.

Rozważania na niedziele opracował ks. *Andrzej Nowak*

**Redakcja gazetki - poleca Opatrzności Bożej - Solenizantów  
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II

Przedstawiamy fragmenty książki  
„Kwiatki Błogosławionego Jana Pawła II”  
autorstwa Janusza Poniewierskiego

Na zaproszenie Ojca Świętego do Castel Gandolfo przyjeżdżali na spotkania wybitni intelektualiści. Bywał na nich także polski filozof profesor Leszek Kołakowski. Powiadają, że usiłowano kiedyś Papieżowi „przypomnieć”, iż Kołakowski był w młodości marksistą i walczył z Kościołem. Jan Paweł odpowiedział na to: „Z chęcią wtrąć go do lochów Watykanu, żebym miał z kim prowadzić wieczorne dysputy”.

\* \* \* \* \*

W naukowej debacie w Castel Gandolfo wziął kiedyś udział ksiądz Johannes Baptist Metz, przedstawiciel kontrowersyjnej - z punktu widzenia Watykanu – „teologii politycznej”. Jak wspomina jeden z organizatorów tego spotkania, ksiądz Józef Tischner, kiedy padła propozycja wspólnego zdjęcia, Papież stanął pośrodku sali, a uczestnicy ustawiali się obok, ale skromnie, w pewnej odległości od Jana Pawła II. Papież stał sam. W pewnej chwili rozejrzał się wokoło i zobaczył Metza. Wyciągając zapraszająco rękę, powiedział: „Bardzo proszę, bliżej papieża, bliżej...”.

\* \* \* \* \*

Roczniki „L'Osservatore Romano” pełne są zestawień dokumentujących dobroczynność Papieża, przekazującego dary pieniężne ofiarom wojen i klęsk żywiołowych. Ale były też dary, o których nie wiedział prawie nikt.

Dorosły syn Raya Flynna, ambasadora USA przy Stolicy Apostolskiej, miał kiedyś poważne problemy z depresją. Rodzice zdecydowali, że odeślą go do szpitala w Stanach. Tuż przed jego wyjazdem, po jakiejś uroczystości w Bazylice Św. Piotra, do ambasadora podszedł Papież i zapytał o zdrowie Raya juniora.

– Lekarze... szpitale... – mówił Ojciec Święty. -To kosztuje. Bardzo drogo?

–Tak - odparł Flynn. – Ale damy sobie radę.

I wtedy usłyszał:

– A może papież mógłby pomóc? Papież ma jakąś niewielką kwotę. Nie są to pieniądze Kościoła, ale jego własne, co prawda niewielkie. Może więc mógłby pomóc?

„Oniemiałem - wspomina ambasador. - Wiedział, że nie jesteśmy bogaci, bo choć miałem niezłą pensję, musiałem płacić za dom w Bostonie, naukę sześciorga dzieci, a teraz jeszcze za leczenie Raya. Zastanawiałem się, czy wiedział już, że moja żona podjęła dorywczą pracę w Rzymie.

– Nie, nie - protestowałem. - Poradzimy sobie. Ale dziękuję, bardzo dziękuję.

Pochyliłem się i pocałowałem go w pierścień. Jednakże

Papież nie miał zamiaru tak tego zostawić.

– Jeśli będzie pan czegoś potrzebował – powiedział – proszę wspomnieć o tym kardynałowi Lawowi... I niech pan powie synowi, że się za niego modlę”.

\* \* \* \* \*

Podczas obchodów kolejnych rocznic wyboru Jana Pawła II czytano najczęściej Ewangelię św. Jana: „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18).

Pisze o Papieżu Adolf Rudnicki: Ekipie „Tygodnika Powszechnego”, która pojechała do Rzymu święcić jubileusz pisma w obecności swego byłego współpracownika, powiedział:

– Dawniej myślałem, że jesteście najgorsi. Nigdy nie dawaliście mi grosza za to, co pisałem. Od kilku lat widzę, że są gorsi. Drukuję i drukuję w „L'Osservatore Romano”... Oni tutaj w ogóle nie słyszeli, co to honorarium... Czasami miałbym ochotę wypuścić się na Rzym, ale nie mam grosza w kieszeni... Kardynałowie to także dziady... Oni też mają płótno w kieszeni...



W Paryżu na spotkaniu z siostrami zakonnymi zwlekał z wejściem na podium. Czarni w tyle szumieli, dawali znaki, wykonywali gwałtowne ruchy. Nie zwracał na to uwagi. Rzekł do sióstr: – Same teraz widzicie, jakie mam życie... Tak jest ciągle. Ciągle mnie poganiają, łajają, krzyczą: „Znów się nie zmieściłeś w czasie! Znów się spóźnimy!”...

Powiedzcie mi, jak żyć w takim nieustannym pośpiechu, w takiej nieustannej niewoli?

\* \* \* \* \*

13 maja 1981 roku turecki terrorysta Mehmet Ali Agca dokonał zamachu na życie Jana Pawła II.

Nazajutrz po zamachu pierwsze słowa ciężko rannego Papieża brzmiały: „Czy odmówiliśmy kompletę?”.

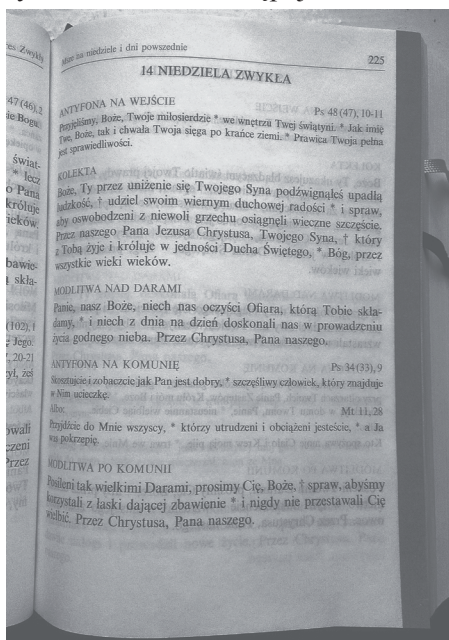
Trzy dni później - za pośrednictwem radia – Jan Paweł II odmówił z wiernymi modlitwę Regina coeli. Powiedział wówczas: „Modlę się za brata, który mnie zranił, a któremu szczerze przebaczyłem”.

# CZY WIEM W CO WIERZĘ?! LITURGIA EUCHARYSTII

## - Modlitwa nad darami

Nasze rozważania nad tematyką Liturgii Eucharystycznej zostały znacznie poszerzone o tak zwane elementy towarzyszące liturgii i tworzące ją, to znaczy: przybory eucharystyczne: kielichy, pateny ale również i bieliznę kielichową oraz ostatnio omówioną rolę kadzidła czy sposobu używania kadzidła w liturgii. W ten sposób możemy przejść do kolejnych elementów Mszy św. Mówimy dzisiaj o Modlitwie nad darami, która wprowadza do Prefacji. Modlitwa nad darami następuje po wezwaniu kapłana, o którym była wzmianka w jednym z poprzednich odcinków: „*Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący*”. Na co wierni odpowiadają: „*Nich Pan przyjmie Ofiarę z rąk Twoich, na cześć i chwałę swojego Imienia a także na pożytek nasz i całego Kościoła świętego*”. Specjalnie podkreślam to rozróżnienie „*moją i waszą...*” – dlaczego? Czasami spotykamy się ze sformułowaniem „*naszą...*” zamiast „*moją i waszą*”. To rozróżnienie jest o tyle istotne, że wskazuje, że inna jest ofiara Chrystusa, którą uobecnia kapłan a inna jest ofiara każdego z nas. Waga i moc ofiary Chrystusa oraz waga i moc naszych ofiar jest diametralnie różna w skuteczności. Stąd niejako fałszywe jest to stwierdzenie, które, co tu dużo nie mówić, wielu wiernym się podoba, bo mówią, że to określenie bardziej wskazuje na wspólnotę. Jednak musimy mieć świadomość, że tę wspólnotę gromadzi Pan i ta wspólnota gromadzi się dzięki Jego Ofierze, a nie przez nasze ofiary większe czy mniejsze. Po tym wezwaniu następuje Modlitwa nad darami,

która należy do „*formularza mszalnego*”, który na każdą niedzielę Roku kościelnego jest inny, jak również w dniach Wielkiego Postu, Adwentu oraz Świąt Narodzenia Pańskiego i Wielkanocy. Do tzw. „*formularza mszalnego*” należy Kolekta, modlitwa nad darami i modlitwa po Komunii. Te trzy modlitwy zmienne



*formularz mszalny*

tworzą formularz mszalny. Widać to na zdjęciu powyżej, na którym widzimy stronę z Mszału z „*formularzem mszalnym*”. Formularz rozpoczyna antyfona, czyli werset rozpoczynający lub kończący modlitwę. Antyfonę na Mszach świętych zastępują pieśni. Te antyfony lub pieśni również obrazują podział Mszy św. Antyfona pierwsza na

wejście, czyli pieśń na rozpoczęcie Mszy św. Antyfona na przygotowanie darów, czyli pieśń na ofiarowanie. Antyfona na Komunię św. czyli pieśń na Komunię św. oraz antyfona na wyjście, czyli pieśń kończąca liturgię. Obecnie w „*formularzu mszalnym*” pozostały dwie antyfony do odmówienia przez kapłana w przypadku, gdy Msza św. jest cicha, czyli bez wykonywania pieśni. To antyfona na wejście i na Komunię św. I jak już wyżej wspomniano do „*formularza*” zaliczają się trzy modlitwy m. in omawiana dzisiaj Modlitwa nad darami, która w swojej treści odnosi się do Eucharystii, która wpływa na wiernych. Przykładowo modlitwa nad darami z formularza o bł. Janie Pawle II:

C. Wszechmogący Boże, przyjmij Ofiarę Twojego ludu, którą składamy na Twoją chwałę, \* wspominając błogosławionego papieża Jana Pawła II † i spraw, aby nam wyjednała wieczne zbawienie. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

„C” oznacza celebrans, „W.” wiernych. „\*” Gwiazdka / asteriskus/ oraz „†” krzyżyk /fleksa/ są oznaczeniami, które pomagają we właściwy sposób zaśpiewać tę modlitwę.

Kapłan tę modlitwę wypowiada w imieniu całego zgromadzonego Kościoła, a wierni uznają tę modlitwę za swoją wypowiadając słowo Amen. Również ten podział modlitwy na kapłana i wiernych wskazuje na „*moją i waszą ofiarę*” i nie jest przypadkowe. Każdy wierzący sam swoim amen włącza się w ofiarę Jezusa Chrystusa i chociaż Chrystus swoją Męką i Śmiercią zbawił wszystkich, jednak każdy wierny jest wezwany, by tę ofiarę uznać za swoją i powiedzieć Amen.

*Opracował ks. Andrzej Nowak*

## Jubileusz setnej rocznicy urodzin

30-go grudnia 2013 r. nasza parafianka p. Władysława Koza obchodziła, w gronie rodziny i przyjaciół jubileusz setnej rocznicy życia.

Jubileusz odczytujemy, jako wielki dar i łaskę od Pana Boga dla dostojnej Jubilatki. Życzymy Pani Władysławie dalszych lat w zdrowiu, Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Najświętszej na czas jaki Bóg Jej wyznaczył

*Redakcja wraz z kapłanami Opatrzności Bożej.*



## Niebezpieczeństwa w wirtualnej sieci

Łączność internetowa dla zdecydowanej większości jej użytkowników jest prawdziwym „cudem współczesności”. Możliwość wymiany informacji, uczestniczenia w życiu społecznym i religijnym, zwłaszcza dla osób chorych jest nieoceniona. Warto jednak wiedzieć, że jak każde narzędzie, internet daje możliwość służenia dobru, ale też może być powodem ludzkich kłopotów, a nawet tragedii.

- *Dzięki internetowi mam pracę i kontaktuję się codziennie z moim pracodawcą i klientami, których biura są zupełnie w innym rejonie Europy* – wyznaje Olga Trzeciak z Gdańska, która w ten sposób, mimo zmiany miejsca zamieszkania (wcześnie mieszkała zagranicą, a po wyjściu za mąż mieszka na Wybrzeżu) nadal może wykonywać zawód koordynatora w jednej ze znanych firm przemysłu motoryzacyjnego.

- *Nawet dostałam służbowy laptop* - dodaje - *żeby kontakt był niezawodny.*

Olga codziennie, nie opuszczając mieszkania, przeprowadza wideo-konferencje, a jedynie od czasu do czasu zmuszona jest do wyjazdów poza Gdańsk.

W tym wypadku internet jest narzędziem, dzięki któremu możliwe było utrzymanie pracy zawodowej, a tym samym zapewniona jest egzystencja rodziny.

- *Ja szukam w internecie wiadomości z życia Kościoła* – podkreśla niepełnosprawny Darek Lechman, który od kilkunastu lat porusza się na wózku inwalidzkim i praktycznie większość czasu spędza w swoim niewielkim mieszkaniu na Zaspie. Podkreśla, że siłą do pokonywania zwykłych ludzkich rozterek dnia codziennego jest modlitwa, ale także częste rozmowy z innymi, dla których łączność internetowa jest jedynym tzw. oknem na świat. Pan Darek rozmawia z nimi na „skype”, co sprawia – dodaje z radością - *że nie tylko słycać głos rozmówcy, ale jest on także widoczny.*

- *Mamy już taką kilkunastoosobową grupę dyskusyjną* – uzupełnia z satysfakcją.

- *Ludzi, którzy rozmawiają o wierze, o Kościele i sprawach istotnych dla człowieka.* Pan Darek zauważa, że gdyby nagle zabrakło Internetu, jego życie byłoby znacznie uboższe.

Są jednak i tacy, dla których słowo „internet” stało się przekleństwem. W jednej z rozgłośni katolickich przeprowadzono wywiad z osobami, które za sprawą pomówień upublicznionych na rozmaitych blogach internetowych zostały skrzywdzone, których życie zawodowe i osobiste legło w gruzach. Należy dodać, iż nie dość, że były to treści podawane anonimowo, to rzekome fakty dotyczące ich życia nie miały nic wspólnego z prawdą.

Kolejny raz okazało się, iż łatwiej społeczeństwo uwierzy plotce, aniżeli faktom, które przeczą nutce sensacji. Jedna z uczestniczek radiowego spotkania opowiedziała o tym, jak została obraźliwie wyśmiana na forum i niejako przy

okazji zdyskredytowano jej umiejętności zawodowe. To spowodowało natychmiastową negatywną reakcję szefostwa i utratę pracy. Mimo, że po jakimś czasie udało się ustalić autora owych pomówień i wyjaśnić całą intrygę, powrót do pracy okazał się niemożliwy.

Każda z przytoczonych historii w tej audycji miała ten sam mianownik: anonimowość autora wypisywanych treści, obraźliwy ton i podawanie w formie pewnika tego, co się komuś wydaje, i wreszcie – negatywna reakcja środowiska.

W tym wypadku rodzi się pytanie, gdzie zagubiona została odpowiedzialność za wypowiedzane słowa. Stare przysłowie podkreśla, żeby nie czynić drugiemu tego, co tobie nie miłe. Jest to pod każdym względem słuszne, bo „*takie jest Prawo Miłości, które dał Pan*” – śpiewamy w jednej ze współczesnych piosenek religijnych. Jest to Prawo, którym należy się kierować na co dzień, a zatem i wówczas, kiedy decydujemy się na upublicznienie „w sieci internetowej” naszych opinii. Nigdy nie wiadomo, czy w pewnym momencie role się nie odwrócą i oprawca internetowy stanie się ofiarą innego, jak również może się zdarzyć i tak, że wyrządzonej w ten sposób krzywdy nie będzie można już odwrócić, a zwykle „przepraszam” nie załatwi sprawy.

Czy zatem internet jest zły? Oczywiście jest, że nie, gdyż, jak ktoś powiedział: *problem nie tkwi w narzędziu, lecz na poziomie etyki osoby, która je używa.*

*Andrzej Bogusławski*



### Tanie POŻYCZKI

- Niskie oprocentowanie
- Bez opłat przygotowawczych
- Dla osób fizycznych, emerytów, rencistów, osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników
- Profesjonalne warunki pożyczkowe dla wybranych grup zawodowych

*Pożyczka skierowana do pracowników grup zawodowych, tj. Edukacja, Służba Zdrowia, Administracja i Sądy, Kościół, Media, Kultura i sztuka, Wojsko, Policja, Straż Pożarna, Służby mundurowe Pełna lista zawodów wraz ze szczegółową ofertą dostępna w oddziałach SKOK „Rafineria”*



**LOKATY z wysokim zyskiem**



**Korzystne UBEZPIECZENIA**

- mieszkaniowe
- podróżne
- komunikacyjne



**Preferencyjne Konta Osobiste**

- brak opłat za prowadzenie rachunku dla Emerytów i Rencistów

**SKOK RAFINERIA**

Gdańsk, ul. Jana Pawła II 48

tel. 58 346 48 98

www.skok-rafineria.pl



## Śpiewajmy Panu Bogu

# CZARNA MADONNA

1. Jest zakątek na tej ziemi,  
Gdzie powracać każdy chce,  
Gdzie króluje Jej Oblicze,  
Na Nim cięte rysy dwie.  
Wzrok ma smutny, zatroskany,  
Jakby chciała prosić cię,  
Byś w matczyną Jej opiekę oddał się.

Ref.  
Madonno, Czarna Madonno,  
Jak dobrze Twym dzieckiem być!  
O, pozwól, Czarna Madonno,  
W ramiona Twoje się skryć!

2. W Jej ramionach znajdziesz spokój  
I uchronisz się od zła,  
Bo dla wszystkich swoich dzieci  
Ona serce czułe ma.  
I opieką cię otoczy,  
Gdy Jej serce oddasz swe,  
Gdy powtórzysz Jej z radością słowa te:

3. Dziś, gdy wokół nas niepokój,  
Gdzie się człowiek schronić ma,  
Gdzie ma pójść, jak nie do Matki,  
Która ukojenie da?  
Więc błagamy, o Madonno,  
Skieruj wzrok na dzieci swe  
I wysłuchaj, jak śpiewamy prosząc Cię:

1. Jest za-ką-tek na tej zie-mi, gdzie po-wra-cać ka-żdy chce, gdzie kró-lu-je jej O-  
bli-cze, na nim cię-te ry-sy dwie. Wzrok ma smu-tny, za-tro-ska-ny, jak-by  
chcia-ła pro-sić cię, byś w mat-czy-ną Jej o-pie-kę od-dał się.  
Ref. Ma-don-no, Czar-na Ma-don-no, jak do-brze Twym dzie-ckiem  
być O po-zwól, Czar-na Ma-don-no  
wra-mio-na Two-je się skryć!

Czarna Madonna, to pieśń maryjna znana nie tylko w Polsce, ale kojarzona także poza jej granicami. Ten hymn o Matce Bożej skomponowany został przez Alicję Gołaszewską, wieloletnią organistkę Jasnogórskiego

Sanktuarium. Warto wspomnieć iż autorka pieśni, choć pochodzi z okolic Inowrocławia, związana jest z naszym miastem- gdyż uczęszczała do średniej szkoły muzycznej w Gdańsku. Jednocześnie założyła zespół wokально-instrumentalny działający przy wrzeszczańskim Duszpasterstwie Akademickim. Do najbardziej znanych utworów napisanych przez Alicję Gołaszewską należą między innymi: „Czarna Madonna”, „Bądź pozdrowiona, łaski pełna”, „Dobra Matko i Królowo z Jasnej Góry”, „Wszystko czym jestem” czy „Najpiękniejszy miesiąc maj”. Utwór o Czarnej Madonnie, powstał jak podają źródła pod koniec lat 60-tych XX wieku, kiedy jego autorka uczestniczyła w Warszawskich Pieszych Pielgrzymkach na Jasną Górę- komponując na ich potrzeby posenki maryjne. Słowa zaprezentowanej pieśni zapraszają nas do pielgrzymki przed Tron Królowej Polski i jednocześnie zachęcają każdego z nas do zawierzenia Maryi i do oddania się jej opiece. Niech ta piękna pieśń, śpiewana w naszych parafiach towarzyszy każdemu z nas w indywidualnym i wspólnotowym uwielbieniu Matki Bożej każdego dnia.



Stronę redaguje *Mariusz Kowalczyk*

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30

## Granice cierpienia

Nie wiele myślałam, nie wiele nad sobą biadałam. Choć paliło pragnienie, a głód nad wszystkim szalał. Popękane stopy krwawiły, a trawy wyschnięte kolcami bezlitośnie raniły.



Wciąż podążam dalej, szukam zeszłego zasiewu, gdzie można znaleźć kłosa pszeniczne lub kiście prosa bardzo dorodnego. Podążam wciąż po stepie i znaleźć nic nie mogę. Łzy wyciska rozpacz z pytaniem, czy dziś coś znajdę z czym wrócę do domu głodnego? Starsze rodzeństwo w kolchozie, w ziemiance chora Mama, a przy Niej najmłodszy z rodzeństwa - to dla Niej szukam ziarna.

Mijam cudowne stepy szumiące barwną trawą, słyszę ptasią muzykę i widzę cudowne kwiaty.

Moja wrażliwa natura po części to wszystko odbiera myśląc ciągle o jednym - czy dzisiaj ja coś zbieram? I tak idąc samotnie w cel jeden wpatrzone - dostrzegam w gąszczach i trawach kłosa dorodne - sięgające nieba! To kłosa samosiejki zasiane wiatrem stepowym. Każdy kłosek wyrosły w tej dzikiej naturze z daleka rozpoznaję - tu jeden kłosek, tam drugi, a czasem i cała rodzina. Nie zbierałam wiele, lecz starczy na skromny posiłek, więc myślę o drodze powrotnej, drodze do domu, rodziny. I nagle staje nade mną „objęszczyk” kolchozowy - krzyczy, urąga i bije. Biję złodzieja co dobra radzieckie niszczy i zrywa.

Wiele biczów i obelg w drodze odebrałam, ale mój woreczek wciąż mocno przy sobie trzymałam. A gdy stanęłam przed Rada słynnego „Selsowietu” byłam jak drewno nieczuła, nieczuła zmęczeniem, bezsiłą. Zamilkłam nawet wtedy, gdy mnie zapytano dlaczego samosiejkę na stepie ścinałam. I tak niby z „litości puszczono bez kary do domu z nakazem i groźbą bym kłosa samosiejki jako dobro państwowe strzegła, a nie ścinała.

Odległe lata 1941 r. początek Syberii i pierwsza Wielkanoc w głodowej scenerii. Ziemianka zionie chłodem, wilgoć ściany zrasza, myślenie o jutrze wszystkich nas przeraża. W zamiennym handlu z Kazachami worek zboża do nas trafia, lecz gdzie go zemleć na mąkę młyn niekreślony termin przemiału wyznacza. Gdzie szukać pomocy? Jesteśmy bardzo głodni.

I oto w pewnej chwili wpada do ziemianki nasz brat Tadeusz uszczęśliwiony i woła - mamy mąkę, gdyż do młyna wtargnął jakiś pijany człowiek, poprzestawiał worki nasz worek został w tym zamieszaniu wrzucony do przemiału.

Wszyscy samorzutnie padliśmy na kolana przed obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który nasza Mama w chwili wywózki wyjęła z ramy i jako największy skarb wzięła z nami na wygnanie.

Obraz ten bardzo zniszczony wrócił z nami do Polski. Odnowiony przez syna Zbigniewa Mil artystę malarza został oddany jako wotum wdzięczności za powrót do kraju. Wisi w Izbie Pamięci na za Zalesiu we Wrocławiu.

Pamiętam rok 1944 pękają lody Syberii, topnieją śniegi zbliża się wiosna, z nią widmo śmierci głodowej. Gdzie szukać ratunku, jak przeżyć do lata? W tym krytycznym czasie nasza Mama oddaje lekarce szpitala podmiejskiego w Szczerbaktach w Ciurupińskim rejonie -swoje karakułowe futro w zamian za przyjęcie nas najmłodszych brata Edwarda i mnie na przetrwanie do szpitala. Pamiętam mały, ciemny pokoik i nasze wspólne łóżeczko pod



ścianą. Raz dziennie miseczka zupy i nakaz leżnia cicho i spokojnie cały dzień. Leżąc powtarzaliśmy czasem znane wierszyki, czasem nuciliśmy znane piosenki. „*Odejdź Jasiu od okienka, dam ci chleba pół bochenka*”, a potem odpowiedź Jasia, którego zupełnie nie mogliśmy zrozumieć: „*choćbyś dała cały bochen nie odejdę od*

*twoich okien*”. Zapytywaliśmy siebie co my zrobilibyśmy żeby dostać chociaż kromkę chleba. Nie mogliśmy leżeć cicho i spokojnie i czekać na następny dzień, by dostać znów wyczekiwaną miseczkę zupy. Codziennie pod okno szpitala przychodziła nasza siostra Ola, aby nas zobaczyć, czasem podać jakąś lepioszkę, najczęściej jednak nie miała nic oprócz łez, zwłaszcza, gdy widziała, że z każdym dniem coraz trudniej podchodzimy do okna, Tak coraz trudniej, bo od stałego leżenia rozpoczął się proces zanik mięśni, a i głód przyspieszył ten proces. Zabrała nas do naszej ziemianki, w której nie było codziennie miseczki zupy, ale można było przynajmniej chodzić.

I tu końcowa refleksja.

Czy można o tym zapomnieć, czy można to zrozumieć, że człowiek w walce o życie zaciera granice cierpienia!

*Halina Adamska - Mil*

## Dla Kościoła i Narodu

W niedzielę, 12 stycznia w gdańskim Dworze Artusa odbyło się coroczne wręczenie odznaczeń Pro Ecclesia et Populo- co z łaciny oznacza: Dla Kościoła i Narodu. W tym roku odznaczenia przyznano po raz szesnasty. Nagrodę tą od roku 1999 otrzymało blisko stu działaczy kościelnych i stowarzyszeń chrześcijańskich. Przewodniczącym Kapituły Nagrody Pro Ecclesia et Populo jest mianowany przez abp. Sławoja Leszka Głódzia senator- Antoni Szymański, zaś w jej skład wchodzi między innymi: Wydział Duszpasterski Archidiecezji Gdańskiej, Duszpasterstwo Rodzin, Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia, Akcja Katolicka czy Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy. Nagrody za rok 2013 otrzymali: **Jolanta i Wojciech Kruk**- za zaangażowanie w prace Gdańskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji „Jezus żyje” oraz za działalność edukacyjną na niwie wspierania małżeństw oraz narzeczonych m.in. poprzez organizację licznych kursów przygotowawczych do zawarcia sakramentu małżeństwa i koordynację grup formacyjnych. **Ryszard Bednarczyk**- za wieloletnią działalność na rzecz Porządkowej Służby Mężczyzn „Semper Fidelis”, której był moderatorem i przewodniczącym. **Ryszard Balewski**- za zaangażowanie w pracę wielu ruchów katolickich a szczególnie diecezjalnej Akcji Katolickiej oraz za działalność patriotyczną w Tajnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. **Jerzy Jarzynka**- za pomoc socjalną, humanitarną i duchową na rzecz ludzi morza oraz za wspieranie Hospicjum św. Wawrzyńca w Gdyni. **Chór Stella Maris pod dyr. o. Józefa Wilczyńskiego SJ**- za wybitną działalność artystyczną w Polsce i poza jej granicami oraz propagowanie wśród dzieci i młodzieży kultury i sztuki. **SKOK**- za spełnianie roli Mecenasu Kultury „Dla Kościoła i Narodu” oraz za wspieranie finansowe licznych dzieł powstających na terenie Archidiecezji. Wśród zgromadzonej publiczności można było zobaczyć m.in. abp. Sławoja Leszka Głódzia Metropolitę Gdańskiego, Ewę Kamińską- Wice Prezydenta Miasta Gdańska, Hannę Zych-Cisoń- Wice Marszałka Województwa Pomorskiego czy Krzysztofa Dośłę- Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Całość gali uświetnił koncert kolęd w wykonaniu nominowanego i nagrodzonego chóru Stella Maris z wrzeszczańskiej parafii św. Krzyża.

*Mariusz Kowalczyk*



Zdjęcie Paweł Głanert



**POLSKA FEDERACJA  
RUCHÓW OBRONY ŻYCIA**



### Polska wymiera!

Ujemny przyrost naturalny, z którym mieliśmy do czynienia w 2013 r. będzie największy od czasu zakończenia wojny. Według danych GUS za okres styczeń – listopad w Polsce urodziło się tylko 343 tys. dzieci.

W tym samym okresie roku 2012 urodziło się 359 tys. maluchów. Ekspert gazety „Rzeczpospolita” oszacowali – na podstawie wcześniejszych lat i cząstkowych wyników miesięcznych – że w całym ubiegłym roku urodziło się ok. 370 tys. dzieci. To oznacza zmniejszenie w stosunku do 2012 r. o 15 tys. urodzeń.

Jednocześnie GUS podał, że w okresie pierwszych 11 miesięcy ubiegłego roku zmarło 355, 2 tys. Polaków. Biorąc pod uwagę szacunki z lat wcześniejszych można przyjąć, że w naszym kraju zmarło ok. 390 tys. osób.

Według „Rzeczpospolitej” ujemny przyrost naturalny w 2013 r. wynosi 16 – 20 tys. To najgorszy wynik od 1945 r. Rekordzistą był do tej pory rok 2003 – mieliśmy 14,1 tys. więcej zgonów niż urodzeń.

Dla porównania – w okresie powojennego wyżu rodziło się w Polsce ponad 700 tys. dzieci. To dwukrotnie więcej niż obecnie. Sytuację demograficzną Polski pogorszyła też masowa emigracja młodych ludzi.

Potrzebna jest całościowa zmiana myślenia odnośnie rodzin i dzietności – wskazują eksperci. Prof. Krystyna Iglicka, demograf i rektor warszawskiej Uczelni Łazarskiego wskazuje, że aby naród nie wymierał współczynnik dzietności powinien kształtować się na poziomie 2. W Polsce wynosi 1,3. To oznacza 212 miejsce na świecie na 224 państwa sklasyfikowane przez The World Factbook (informator publikowany co roku przez Centralną Agencję Wywiadowczą Stanów Zjednoczonych, zawierający podstawowe informacje o krajach całego świata).

za: rp.pl

Czytaj więcej: <http://www.pro-life.pl/tak-dzialamy/wiadomosci/polska-wymiera>

### Ekspresowe wykonywanie i naprawa protez zębowych

Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne) tel. 346 92 21





## Marudny Domiś

W poniedziałek od rana siał za oknem deszcz. Domiś Malutki obudził się w bardzo złym humorze. Szurając kapciami poszedł do łazienki. Humor pogorszył mu się jeszcze bardziej, gdy Fusia przypomniała mu o myciu uszu.

W kuchni czekała na niego kaszka z sokiem malinowym, ale Domiś tego dnia przestał lubić kaszkę i siedział nad talerzem z ponurą miną.

– Nie lubię, nie będę jadł – mówił, grzebiąc łyżką w talerzu.

Wuj Gerard widząc to, powiedział:

– Ułożyłem dla ciebie specjalną rymowanąkę.

– Jaką, powiedz? – ożywił się

Domiś.

– Posłuchaj tylko:

Hej, Domisiu, nie bądź marudą,  
narzekaczem i paskudą,

Przestań kwękać i marudzić,

bo nas wszystkich tu zanudzisz.

Ciągle fochy, kwaśna mina,

nie da z tobą się wytrzymać.

– Nie podoba mi się ta rymowanka – powiedział ze złością Domiś i ruszył do drzwi.

– Widzę, że masz muchy w nosie – uśmiechnął się wuj Gerard.

– Nie mam żadnych much – naburmuszył się Domiś, ale na wszelki wypadek wsadził palec do nos, żeby to sprawdzić.

– A może wstałeś dziś lewą nogą? – spytała Fusia.

Tego już Domiś nie wytrzymał.

– Idę sobie! – wrzasnął. – Idę i już tu nie wrócę!

I tak jak zapowiedział, poszedł aż na sam koniec ogrodu.

Usiadł na kamieniu i przyjrzał się uważnie swoim nóżkom.

„Która to była noga?” – rozmyślał, przypominając sobie wstawanie z łóżka. – „Sam nie wiem, ta czy ta?

A zresztą i tak nie pamiętam, która jest prawa, a która lewa”. Postanowił siedzieć tak długo w ogrodzie, aż wszystkim zrobi się żal i przykro i przyjdą go przeprosić i oczywiście namówić, by wrócił do domu.

Niestety, ani Fusia, ani wuj Gerard nie zamierzali przyjść.

Domiś słyszał, jak jego brzuszek zaczyna burczeć z głodu, a w dodatku deszcz zaczął kapać mu na głowę.

„A teraz, na złość, zaziębię się i będę kichał” – pomyślał.

Ale gdy poczuł, że po plecach ścieka mu strużka wody, postanowił jednak wrócić. Fusia na jego widok uśmiechnęła się.

– W czasie ciepłego deszczu dzieci szybciej rosną – powiedziała – ale teraz załóż suchą koszulkę.



Wuj Gerard długo mu się przyglądał, szukając czegoś po kieszeniach.

– Mam lekarstwo dla ciebie – mruknął podając coś Domisiowi.

– Co to? – spytał Domiś, a Gerard rzekł:

Na marudzenie i złe humory

Jest jedna, dobra rada

Na lewą nogę i muchy w nosie

Potrzebna czekolada.

– Czy... czy to znaczy, że mam posmarować lewą nogę czekoladą?

– zdziwił się Malutki. – Ależ skąd!

– zaśmiał się Gerard. – Masz ją po prostu zjeść ze smakiem. Wszystkim jest wiadomo, że czekolada poprawia humor.

Domiś od razu odzyskał dobry nastrój.

– Dziękuję, wujku. – Obliznął się ze smakiem i uśmiechnął od ucha do ucha.

Tekst: *Agnieszka Galica*,

ilustracje: *Magda Jasny*

## Pożytek soli

Jeden pan miał trzy córki dorosłe. I pyta najstarszą, jak ona go kocha? A ta odpowiedziała, że jak miód. A potem pyta młodszą, jak go kocha. A ona odpowiedziała, że jak cukier. I uściskał obie. Nareszcie pyta najmłodszą, jak go kocha? A ona odpowiedziała, że jak sól. Rozgniewał się ojciec i odtrącił ją od siebie.

Zmartwiona tym córka najmłodsza poszła sobie z domu w świat. Zaszła do jednego miasta i tam poszła do gospody i najęła się za służącą. Dobrze służyła i pani była z niej kontenta.

Ale ojcu markotno się zrobiło, że córka w świat poszła, i wybrał się za nią, żeby ją odszukać. Jeździł od miasta do miasta, ale jej nigdzie znaleźć nie mógł. W końcu pojechał też i do tego miasta, gdzie ona służyła, i stanął w tej gospodzie. Zażądał stancji, a córka go tam zaprowadziła. Ale ona ojca poznała, a on jej nie poznał. I powiada on, że mu się jeść chce, żeby mu ugotowała ziemniaków. Ona wodę postawiła na ogień i ziemniaki ugotowała, ale ich nie osoliła, a potem mu na stół podała. Jak tylko skosztował, mówi do niej:

– Ale moja panno, ja nie lubię takich nie kraszonych solą ziemniaków, proszę o sól.

– A widzisz, ojczy - powiada ona, do nóg mu się rzucając - żeś zapragnął soli, a kiedyś ja ci powiedziała, że cię chcę kochać jak sól, toś mnie odtrącił od siebie!

– Przebacz mi, moja córko - rzekł ojciec, odebrał ją zaraz stamtąd, powiózł do domu i kochał jak najmilsze swoje dziecko.




Bo łatwiej mu się było obejść bez miodu i cukru niż bez soli.



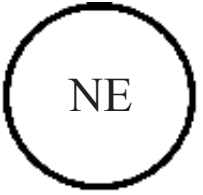

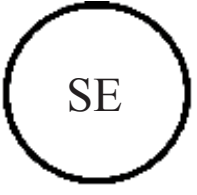



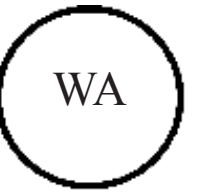

źródło: <http://www.bajka.pl>

**ZADANIE NR 1**

2 lutego wspominamy 40 dzień od Bożego Narodzenia. Po co w tym dniu Maryja z Józefem zanieśli Dzieciątko Jezus do Świątyni w Jerozolimie?













**ZADANIE NR 2**

Bł. Papież Jan Paweł II ogłosił, że 2 luty jest też świętem wszystkich sióstr i braci zakonnych - ludzi, którzy oddali swe życie Bogu. Aby dowiedzieć się, jaką nazwę nosi ten dzień połącz sylaby tych samych figur w odpowiedniej kolejności:   


















 KRO	 EŃ	 NE	 CIA	 SE
 GO	 ŻY	 KON	 WA	 DZI

**ZADANIE NR 3**

Jak nazywał się czas spędzony przez Jezusa w Nazarecie? Odczytaj zaszyfrowany tekst.

												
A	C	E	I	J	K	R	S	T	U	Y	Z	Ż



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

*Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.*

Opracowała s. Alina

# Kanonizacja

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 27 kwietnia tego roku, nastąpi kanonizacja dwóch papieży Jana XXIII i Jana Pawła II. Dwaj błogosławieni papieże zostaną ogłoszeni świętymi w czasie jednej ceremonii. Obaj święci papieże to wielkie postacie współczesnego Kościoła. I bardzo podobne osobowości: obaj, mimo że sprawowali najważniejszy urząd w Kościele, potrafili być blisko ludzi. To ich już łączy, a teraz po śmierci połączy ich jeszcze wspólna kanonizacja. Jest to wydarzenie bez precedensu i to z kilku powodów: obecnie mamy żyjących dwóch papieży (Benedykt XVI i Franciszek), do uznania świętości Jana XXIII wystarczył tylko jeden przypadek cudu (wybrano go do beatyfikacji w 2000 roku), proces wynoszenia na ołtarze papieża Polaka rozpoczął się niespełna 2 miesiące po jego śmierci, wpisanie w poczet świętych Największego z narodu polskiego nastąpi zaledwie 9 lat po jego odejściu do domu Ojca.

Pierwszy, diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego papieża Polaka rozpoczął się uroczyście na Lateranie 28 czerwca 2005 roku. Postulatorem procesu, a więc osobą odpowiedzialną za przebieg jego prac, został polski ksiądz z wikariatu Rzymu Sławomir Oder. Wykazał się on zdaniem obserwatorów nadzwyczajną pracowitością i sprawnością, dzięki czemu szybko, a zarazem bardzo skrupulatnie - jak podkreślano - pokonane zostały kolejne etapy proceduralne. Zebrano dokumentację dotyczącą życia i heroicznego cnót Jana Pawła II. W ramach tych prac przed trybunałem w Rzymie i dodatkowo powołanym w Krakowie przesłuchano ponad 100 świadków kolejnych etapów życia Karola Wojtyły - przyjaciół, hierarchów kościelnych, najbliższych współpracowników z Watykanu, polityków z wielu krajów, byłych prezydentów. Wkrótce potem rozpoczęło się dochodzenie w sprawie potrzebnego do beatyfikacji cudu za wstawiennictwem papieża, do jakiego doszło już po jego śmierci. Spośród ogromnej liczby sygnałów o doznanych łaskach wybrany został przypadek niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia uzdrowienia urodzonej w 1961 roku francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre z zaawansowanej choroby Parkinsona; tej samej, na którą cierpiał papież. Do uzdrowienia tego doszło w czerwcu 2005 roku, dwa miesiące po śmierci Jana Pawła II. Cała wspólnota zakonna siostry Marie modliła się wtedy o jej uzdrowienie. Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego zakończył się w bazylice świętego Jana na Lateranie 2 kwietnia 2007 roku, w drugą rocznicę śmierci papieża. Kilka miesięcy później w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych rozpoczął się drugi, watykański etap procesu. W jego trakcie powstało tzw. positio, czyli dokument stanowiący podsumowanie wszystkich prac wraz z opracowaniem sylwetki Sługi Bożego i zeznań świadków, zebranych w trakcie dochodzenia kanonicznego. 16 listopada 2009 roku w kongregacji odbyło się posiedzenie komisji kardynałów

w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Obrady komisji zakończyło głosowanie, w którym podjęto decyzję o skierowaniu do Benedykta XVI prośby o ogłoszenie jego poprzednika błogosławionym. 19 grudnia 2009 r. Benedykt XVI zatwierdził dekret o uznaniu heroicznego cnót Jana Pawła II, co zamknęło zasadniczą część procesu beatyfikacyjnego. Jednocześnie rozpoczęło się dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia. Zgodę na ogłoszenie dekretu o uznaniu tego cudu Benedykt XVI wyraził 14 stycznia 2011 roku. To formalnie zakończyło proces beatyfikacyjny. Msza beatyfikacyjna pod przewodnictwem Benedykta XVI odbyła się 1 maja 2011 roku. Już tego dnia watykański sekretarz stanu kardynał Tarcisio Bertone powiedział w wywiadzie telewizyjnym, że należy spodziewać się szybkiej kanonizacji Jana Pawła II. Ksiądz Oder natychmiast po beatyfikacji zaapelował do wiernych, by nadsyłali do jego biura sygnały o możliwym uzdrowieniu przypisywanym wstawiennictwu błogosławionego. Do kanonizacji potrzebny był bowiem drugi cud. W cieniu historycznych wydarzeń w lutym tego roku w Watykanie, gdy Benedykt XVI ustąpił z urzędu, ksiądz Oder złożył dokumentację dotyczącą nowego cudu w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Wybrano przypadek uzdrowienia z tętniaka mózgu, jakiego doznała Floribeth Mora Diaz z Kostaryki w kwietniu 2011 roku. To przypadek, jak podkreślano, wyjątkowy i wręcz spektakularny, bo do uzdrowienia doszło w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Już po uznaniu tego cudu kobieta opowiedziała, że po ciężkim krwotocznym udarze mózgu, jaki przeszła, lekarze mówili, że nic nie mogą dla niej zrobić. Kilka tygodni po udarze Floribeth obejrzała transmisję telewizyjną z beatyfikacji Jana Pawła II w Watykanie. Jej rodzina zaś poszła na miejscowy stadion, gdzie również można było obejrzyć przekaz z mszy. Następnego ranka obudziła się zdrowa. Lekarze stwierdzili potem, że została wyleczona w sposób, którego nauka nie jest w stanie wyjaśnić. Wiosną tego roku cud uznały w głosowaniu najpierw komisja lekarzy z watykańskiej kongregacji, następnie komisja teologów. 2 lipca opracowaną dokumentację zaaprobowala komisja kardynałów i biskupów. 5 lipca papież Franciszek uznał cud i zgodził się na kanonizację Jana Pawła II.

Czas przed ogłoszeniem świętym Jana Pawła II musi być okresem rozwoju życia modlitewnego. W roku 2011 przeżywaliśmy przygotowanie do beatyfikacji Jana Pawła II oraz sam dzień wyniesienia go na ołtarze. Była to Niedziela Miłosierdzia przypadająca wtedy 1 maja. Przyjęliśmy nowego błogosławionego w nasze życie i doświadczamy owoców tej obecności. Trwa modlitwa do Boga zanoszona przez jego wstawiennictwo, rozwijają się nabożeństwa ku jego czci, cieszymy się dniem liturgicznego wspomnienia tego błogosławionego. Tak samo teraz musimy przygotować się do dnia kanonizacji, ty bardziej, że żyjemy w świecie, który ma wielką zdolność wskazywania człowiekowi innych ideałów.

Oprac. Ks. *Leszek Jażdżewski*



## AMNESTIA I AMNEZJA

Od kilku tygodni w mediach naszego kraju trwa swoisty festiwal jednego aktora – mówi się o nim więcej niż o większości czołowych polityków. Chodzi o niejakiego Mariusza Trynkiewicza, byłego nauczyciela WF-u z Piotrkowa Trybunalskiego, który pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku zamordował czterech chłopców – za co 29 września 1989 r. sąd skazał go na czterokrotną karę śmierci. Wyrok ten nie został jednak wykonany z racji wprowadzonego przez rząd premiera Mieczysława Rakowskiego (i podtrzymanego przez następne, już niekomunistyczne rządy) tzw. moratorium. Kilka tygodni później, 7 grudnia 1989 r. tzw. Sejm kontraktowy uchwalił ustawę o amnestii, na mocy której skazanym na śmierć zamieniono tę karę na 25 lat pozbawienia wolności. Kara dożywotniego więzienia w polskim prawie wówczas nie istniała – wprowadzono ją dopiero 1 września 1998 r. wraz z nowym kodeksem karnym, znoszącym formalnie dotychczasowy „najwyższy wymiar kary”, jak eufemistycznie określano karę śmierci. Trynkiewiczowi (wraz z nim paru innych mordercom, w tym osławionemu „wampirowi z Bytowa”) złagodzone więc wyrok do owych 25 lat, do których zwyczajowo zaliczono okres wcześniejszego przebywania w areszcie.

I oto czas ten minął – i 11 lutego br., a więc dosłownie za parę dni, morderca z Piotrkowa ma wyjść na wolność. Tymczasem z opinii zajmujących się nim lekarzy i psychologów wynika, że w jego przypadku więzienna resocjalizacja nie powiodła się. Przez cały czas pobytu w zakładzie karnym nie tylko nie wykazał żadnej skruchy, ale wręcz deklarował, że jak wyjdzie, będzie znowu zabijał. Groźby te są na tyle realne, że daleko mu wciąż do wieku starczego czy choćby emerytalnego – dopiero co przekroczył pięćdziesiątkę. Istnieje więc uzasadniona obawa, że znów może zrobić komuś nieodwracalną krzywdę. Aby temu zapobiec, Sejm RP przyjął niedawno ustawę pozwalającą takich jak on bezterminowo umieszczać w specjalnym ośrodku „leczniczym” tak, aby nie stanowili zagrożenia na wolności. Słowo „leczniczy” napisałem w cudzysłowie, bo będzie to po prostu inny rodzaj więzienia.

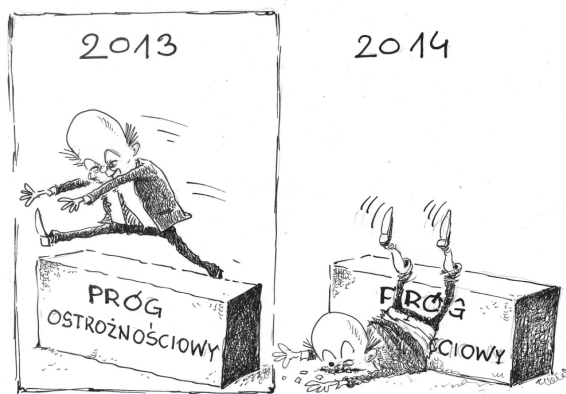
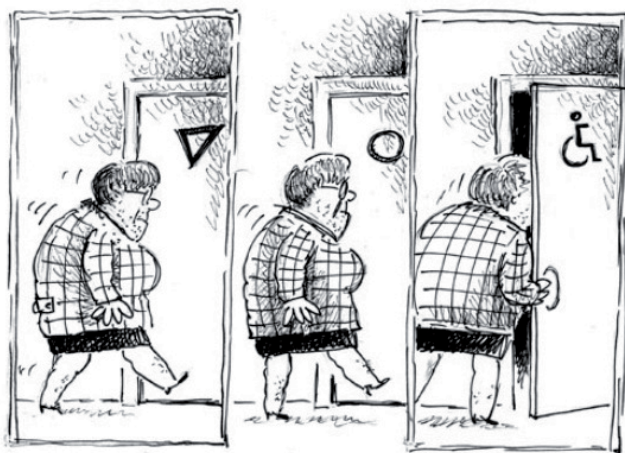
Ustawata właśnie zaczęła obowiązywać – ale dopiero po jej wejściu w życie można uruchomić odpowiednią procedurę, która musi przecież przewidywać odpowiednie terminy, działania odwoławcze itp. Może się więc zdarzyć, że Mariusz T. znajdzie się jednak na wolności. Wprawdzie policja zapewnia, że będzie go miała przez cały czas na oku (co w fachowym języku nazywa się „inwigilacją”) i pokazała nawet w telewizji cały arsenał posiadanych środków, włącznie z urządzeniami pozwalającymi odczytać mowę z drgań szyb zewnętrznych.



Jak znam życie, te niezwykle kosztowne urządzenia prędzej zostaną zastosowane do inwigilacji niewygodnych działaczy politycznych, niż tzw. pospolitych przestępców: ciekawe więc, czemu je tak otwarcie zaprezentowano? Być może chodziło o wywołanie naturalnej reakcji widzów, że to chore, aby wydawać tyle pieniędzy na pilnowanie jednego bandziora – lepiej po prostu dalej trzymać go pod kluczem. Niektórzy wskazują, że to nie w porządku, bo więzień, który jeszcze parę miesięcy temu liczył – niczym PRL-owski żołnierz z „fal” – dni do wyjścia na wolność, nagle dowiaduje się, że będzie siedział dalej, być może do końca życia. Jeśli chodzi o mnie, to samopoczucie osobnika M.T. mam głęboko w nosie. Za to, co zrobił, został czterokrotnie skazany na śmierć, dawno już nie powinien chodzić po ziemi. Jego los jest mi całkowicie obojętny – niech się cieszy, że w ogóle żyje. Nie zmienia to faktu, że ustawa budzi mój niepokój. Jak każde prawo, nie może być ono adresowane do jednej lub kilku osób – jego zapis musi być sformułowany w sposób ogólny. To z kolei stwarza niebezpieczeństwo, że będzie ono stosowane do praktycznej eliminacji osób niewygodnych z różnych powodów, niekoniecznie nawet politycznych. Obywatel musi też mieć pewność, że decyzje organów państwa (a takimi są również sądy, wydające wyroki w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej) są ostateczne i niepodważalne – nie tylko przez obywatela, lecz przede wszystkim przez władzę.

O tym akurat media mówią – nie można się za to dowiedzieć, komu mianowicie „zawdzięczamy” obecny stan rzeczy. Czy w grudniu 1989 r. naprawdę trudno było przewidzieć, że nawet tak długi okres, jak 25 lat, kiedyś upłynie i wielokrotni, sadystyczni mordercy opuszczą więzienia? Nie trzeba przecież do tego wielkiej inteligencji. Wokół tej kwestii zapanowała jednak totalna amnezja. Projekt ustawy o amnestii złożyła grupa 20 posłów, ale jakoś nikt nie chce przypomnieć ich nazwisk. Nikt też nie informuje, jak kto wtedy głosował, ani nawet tego, co w tej sprawie deklarował. Może dlatego, że ówczesny senator Jarosław Kaczyński był przeciw amnestii? Jednym z jej głównych rzeczników był jednak Zbigniew Romaszewski, opowiadał się za nią także śp. Krzysztof Putra, który zginął w katastrofie smoleńskiej (obaj byli wówczas posłami OKP) – PiS więc woli tego nie pamiętać. Za przyjęcie tamtej ustawy przeprosił poseł PO Stefan Niesiołowski – ale on także był przeciw. Za amnestią zdecydowanie opowiadała się natomiast „Gazeta Wyborcza”. PO nie będzie więc także tej kwestii podnosić – tym bardziej, że w imieniu wnioskodawców projekt referował ich późniejszy „premier z Krakowa”, Jan Rokita. Wprawdzie od paru lat nie ma go na politycznej scenie, ale kto wie, czy za jakiś czas, kiedy już o nim zapomnimy, nie zostanie znów nam przedstawiony w roli „nowego” męża opatrnościowego.

Zdzisław Kościelak



Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia,  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR

– Mam kłopoty z teściową: ciągle choruje: a to na neuralgię, a to neurastenię, hipostenię, lordozę, osteoporozę..  
– Skąd jej się wzięło tyle chorób?  
– Z encyklopedii medycznej.

\* \* \* \* \*

Ludożercy złapali białego:

– Co byś wołał? Być milionerem, czy mieć tyfus?  
– Pewnie, że być milionerem!  
– Aleś ty głupi! Przecież milionera chętnie zjemy, a cho-  
rego nikt nie ruszy!

\* \* \* \* \*

Pewna rodzina czytała co dzień Biblię, która od używania już się nieco zbrudziła. Przetłuszczone rogi czasem sklejały się. Pewnego dnia kolej przyszła na opis stworzenia pierwszych rodziców. Jednak podczas czytania kartki skleiły się i tekst połączył się z budową Arki Noego. Córka czytała więc: „Pan Bóg sprawił, że Adam pogrążył się w głębokim śnie, potem wyjął jedno z jego żeber i zbudował z niego niewiastę... powłókł ją smołą wewnątrz i zewnątrz. Miała 300 łokci długości, 50 szerokości, a na wysokość 30 łokci...”

\* \* \* \* \*

Jerozolima, rok ok. 30. Na placu stoi grupka ludzi, trzymając w ręku kamienie, a pod murem nierządnic. Na środku stoi Jezus i mówi: „Kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci kamień”. Wszystkim ręce opadły. Nagle z tyłu nad głowami wyleciał do góry kamień i spadł obok nierządnic. Jezus spojrzał uważnie:

– Ile razy mam powtarzać, żeby się mama nie mieszała?

\* \* \* \* \*

Pewien parafianin tłumaczył księdzu:

– Wie ksiądz, ja to jestem wierzący, ale nie praktykujący.

Na to ksiądz:

– Ja jestem nudystą, ale też nie praktykuję.

– Przecież to bez sensu - zdziwił się parafianin.

– No właśnie - odparł ksiądz.

\* \* \* \* \*

Pytanie: Jakiego zawodu był św. Józef?

Odpowiedź: Był kolejarzem, bo jest napisane: „I z kolei wrócił do Maryi”.

Pytanie: Jak miał na nazwisko święty Józef?

Odpowiedź: Pośpiech, bo jest napisane: „Maria poszła z pośpiechem...”.

Jaki święty ma 2 głowy 4 ręce i 4 nogi?

– święty związek małżeński

Opracowała Wiesława Bębenek

## ROZWAŻANIA PRZED KANONIZACJĄ

*W ramach duchowego przygotowania się do kanonizacji Papieża Jana Pawła II; zamieszczamy rozważania związane z Jego pielgrzymką do Polski w roku 1991.*

Koszalin: DEKALOG Hasło: **Bogu dziękujcie, ducha nie gaście**

Rozważania poświęcone przybliżeniu czwartej pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny zacznijmy od przypomnienia sytuacji historyczno - politycznej, w jakiej znajdowała się wówczas Polska. Dwusetna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja zbiegła się z ważnymi przemianami po roku 1989 oraz z rozpadem systemu komunistycznego, co wywołało niemal euforię wśród narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Jednocześnie Polacy szczególnie mocno oczekiwali słów uznania i pochwały za prawie bezkrwawe rozprawienie się ze zniechęconym systemem. Tymczasem z ust papieża płynęły słowa nie tylko pociechy, ale także krzyk wzburzenia i jakże rzadkich - napomnień!

Dlaczego? Pamiętać należy bowiem, iż kipiało wtedy od ostrej dyskusji o kształt wywalczonej wolności, o rolę i miejsce Kościoła, o system wartości. W tej rzeczywistości Ojciec Św., podejmując aktualność Dekalogu, napominał i przestrzegał nas przed zachłystaniem się bezgraniczną wolnością.

Dziś wiemy, że słowa JP II okazały się prorocze, kiedy otwierając II Synod Plenarny, podpowiadał biskupom i całemu duchowieństwu: W tej chwili człowiek musi znaleźć w Kościele przestrzeń do obrony poniekąd przed samym sobą, przed złym użyciem wolności, przed zmarnowaniem wielkiej historycznej szansy.

W pierwszym dniu na szlaku tejże pielgrzymki znalazł się Koszalin (1.06. 1991 r.), gdzie Ojciec święty treść homilii osnuł wokół pierwszego przykazania: „*Jam jest Pan Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej (...). Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!*”

Pierwsze przykazanie zabrania oddawania czci innym bogom poza Jedynym Panem; zakazuje zabobonów i bezbożności, wróżbiarstwa i magii, przeto odwoływania się do szatana lub demonów, korzystania z horoskopów, astrologii, chiromancji, wyjaśniania przepowiedni i wróżb czy zjawiska jasnowidztwa oraz posługiwania się medium, wszak są one przejawem chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad człowiekiem. Papież podkreślił wagę pierwszego przykazania Dekalogu - mieści się w nim cała treść moralnego prawa Bożego, wypisanego niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisanego odwiecznie w sercach ludzkich, co oznacza, że nawet ci, którzy nie znają Dekalogu, noszą w sobie jego treść. Zostało przez Stwórcę nie tylko przekazane człowiekowi,

ale równocześnie dane dla jego dobra. Dekalog, dziedzictwo Starego Przymierza, znalazł potwierdzenie w Nowym Testamencie, zwłaszcza w dwoistym przykazaniu miłości: „*Będiesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko -będziesz miłował człowieka, bliźniego twego jak siebie samego*”. Kiedy człowiek burzy ten boski moralny fundament, niszczy ład współzycia społecznego, pozostawiając zgliszcza w miejscu moralności. Ojciec święty, mówiąc o pierwszym przykazaniu Dekalogu, przybliżył postać Jezusa Chrystusa w Jego pleromie. Podkreślił, iż dzięki sakramentowi chrztu ludzie uczestniczą w odkupieńczej śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa: Nosimy więc w sobie skarb, niewypowiedziany skarb życia Bożego.

Wracając do pierwszego przykazania, zauważył, że tylko w jego mocy można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas „szabat może być dla człowieka” [nie odwrotnie] / cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia.

Jan Paweł II, jak zawsze, zwrócił się do konkretnych ludzi, aktualnie do synów i córek tej ziemi nad Bałtykiem; szczególnie ciepło mówił o bliskim mieszkańcom Koszalina miejscu kultu chrześcijańskiego z XII w. - o Górze Chełmskiej; tam poświęcił kaplicę i cudowny obraz Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej (Szensztackiej). Miejsce to jest bliskie Polakom także dlatego, że zostało uświęcone krwią uczestników powstania listopadowego oraz zaszczycone odwiedzinami dwóch prezydentów: Ryszarda Kaczorowskiego (11-13.02. 2000) i Lecha Kaczyńskiego (14.05.2009).

Powyższe refleksje zakończę przywołaniem wybranych fragmentów Katechizmu Kościoła Katolickiego: Pierwsze z przykazań obejmuje wiarę, nadzieję i miłość. Kto mówi o Bogu, mówi w istocie Kimś wiecznym, niezmiennym, zawsze takim samym, wiernym, doskonale sprawiedliwym (I, 2086).

**Wiara:** Nasze życie moralne znajduje swoje źródło w wierze w Boga, który objawia nam swoją miłość (...). Pierwsze przykazanie domaga się od nas umacniania naszej wiary, strzeżenia jej z roztropnością czujnością oraz odrzucania wszystkiego, co się jej sprzeciwia (I, 2087-2088).

**Nadzieja:** Gdy Bóg objawia się i wzywa człowieka, nie może on własnymi siłami odpowiedzieć w sposób pełny na miłość. Powinien on mieć nadzieję, że Bóg uzdolni go do odwzajemnienia Mu miłości (...) (I, 2090).

**Miłość:** Wiara w miłość Boga obejmuje wezwanie i zobowiązanie do odpowiedzi szczerą miłością na miłość Bożą (I, 2093).

Opracował **Tadeusz Jakimiec**





**Parafia  
Opatrzności  
Bożej**

**Rozkład Mszy świętych**

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

**Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00 – 18.00

sobota 10.00 – 11.00

**Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci:**

szkoła podstawowa – sobota 10.30,

gimnazjum – sobota 11.30,

starsi – I piątek miesiąca 19.00,

aspiranci – sobota 9.00

**Rycerstwo Niepokalanej:** sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”:** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – piątek 18.00,

sobota 12.00 (w kawiarence)

**Duszpasterstwo dorosłych**

**Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

czwartek 18.00

**Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

**Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

**Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

**Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

**Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Marana Tha**

wtorki i czwartki godz. 19.00

**Kaplica bł. Jana Pawła II**

- adoracja Najświętszego Sakramentu -

codziennie 9.00 - 17.00

**Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

**Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

**Caritas parafialna:**

– środa 17.00 – 18.30 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

## **Z życia parafii**

**W miesiącu styczniu 2014 r do Wspólnoty Kościoła przez chrzest święty został włączony**

☩ Hubert Stembarski.

### **Do Domu Ojca odeszli:**

- ☩ Janusz Piekarski lat 61 z ul. Meissnera, ,
- ☩ Ryszard Weryk lat 63 z ul. Ciołkowskiego,
- ☩ Czesław Wesołowski lat 81 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Henryk Kurzyński lat 62 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Zofia Skowrońska lat 80 z ul. Żwirki i Wigury,
- ☩ Stanisław Wojciechowski lat 76 z ul. Meissnera,
- ☩ Remigiusz Ostapkowicz lat 41 z ul. Kombatantów,
- ☩ Halina Mardusewicz lat 62 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Maria Buczyńska lat 83 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Cecylia Gołaszewska lat 88 z ul. Burzyńskiego,
- ☩ Genowefa Wachowska lat 84 z ul. Meissnera,
- ☩ Przemysław Mielewski lat 32 z ul. Meissnera,
- ☩ Zygmunt Winter lat 65 z ul. Ciołkowskiego,
- ☩ Wiesława Jakimowicz lat 55 z ul. Ciołkowskiego,
- ☩ Janina Zielińska lat 84 z ul. Leszczyńskich.

### **Styczeń 2014 r.**

**Kaplica bł. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Duchowe przygotowanie do kanonizacji Bł. Jana Pawła II w kaplicy adoracji we wtorki o godz. 18.00.

**Gdański Ośrodek Dokumentacji Nauczania Papieża Jana Pawła II** z okazji kanonizacji przygotowuje wystawę „**MOJE SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM**”. Wielu z nas uczestniczyło w różnych spotkaniach z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Jeśli posiadamy zdjęcia, możemy ksero zdjęć opisane na odwrocie (w formacie A-4) przekazać do 20 marca do kancelarii lub zakrystii.

**11 luty - Światowy Dzień Chorego.** Msza św. dla chorych oraz udzielanie sakramentu chorych o godz. 9.00.

**1 marca - XXV lecie chóru parafialnego.** Uroczysta Msza św. jubileuszowa o godz. 18.30.

Zakończyliśmy czas wizyt duszpasterskich zwanych kolędą. Z wielką radością odwiedzaliśmy nowych parafian, którzy zamieszkali przy al. Jana Pawła II nr 1 oraz nr 3. Dziękujemy wszystkim, którzy otworzyli drzwi swoich domów przed kapłanem przychodzącym w imię Chrystusa. Niech umocni ich błogosławieństwo Boga, ku wytrwaniu w dobrym.

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

„**Na Rozstajach**” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji) Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz (teksty i korekta), Gertruda Samerek, Mariusz Kowalczyk. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezja.gda.pl](mailto:opatrznosc@diecezja.gda.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*